

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 9

(184)

maj

2002

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

AKTUALNOŚCI

Nasi
w Niemczech

POLSKOŚĆ

Tam, gdzie
Lwowskie śpią
Orle...

Polskie Towarzystwo Szkolne "Oświata" w Berlinie może służyć wzorcem skutecznych działań w środowisku polskim dla wszystkich krajów, w których Polacy pragną zachować swoją tożsamość narodową. • 2

Fotoalbum zawiera liczne zdjęcia, dokumenty i dane dotyczące historii i odbudowy sprofanowanego i unicestwianego po II wojnie światowej żołnierskiego Cmentarza Obrońców Lwowa we Lwowie, czyli Cmentarza Orłąt. • 3

Międzynarodowe Targi Poznańskie kluczem do polskiego rynku

14 maja br. w gościnnych progach "Domu Architekta" w Kijowie odbyło się spotkanie przedstawicieli Międzynarodowych Targów Poznańskich, na czele z Prezesem Zarządu MTP Bogusławem Zalewskim, z dziennikarzami reprezentującymi środki masowego przekazu stolicy Ukrainy.

Ze słowem wstępnym wystąpiła Anna Skowrońska-Łuczyńska - Minister Pełnomocny - Radca Handlowy przy Ambasadzie RP na Ukrainie. Następnie głos zabrał prezes Bogusław Zalewski, który szczegółowo scharakteryzował aktualny stan stosunków gospodarczych wiążących nasze państwa i odpowiedział na liczne pytania zebranych.

Poniżej przytaczamy fragmenty jego wypowiedzi.

PARTNERSTWO

Ukraina należy do ważnych partnerów gospodarczych Polski.

Sprzyja temu sąsiedztwo geograficzne obu krajów oraz bliskość językowa i kulturowa. Biorąc pod uwagę dane dotyczące I pół-

cza, której wartość w 1997 roku przekroczyła 1,6 mld USD. Od 2000 roku nastąpiło odwrócenie spadkowych tendencji w handlu z Ukrainą z lat 1998 i 1999. Od tego czasu ponownie odnotowujemy systematyczny wzrost wzajemnych obrotów. W roku 2000



Na zdjęciu (od lewej): Aleksander Baranowski - kierownik Biura Informacyjnego MTP w Kijowie, Walentyn Sokolowski - kierownik biznes centrum, Anna Skowrońska-Łuczyńska - Radca Handlowy - Minister Pełnomocny przy Ambasadzie RP na Ukrainie, Prezes Zarządu MTP Bogusław Zalewski.

roczu 2001 roku, Ukraina jest dla Polski 12. partnerem w polskim eksporcie (z udziałem 2,3 proc.). Polska - wg danych ukraińskich - jest dla Ukrainy 7. partnerem w eksporcie (z udziałem w I półroczu 2001 roku 3,1 proc.).

W okresie 1991-1997 obroty handlowe każdego roku dynamicznie wzrastały. Rozwijała się wzajemna współpraca gospodar-

wyniosły one 1273,6 mln USD, co oznaczało wzrost w stosunku do roku 1999 o 22,4 proc. Dane polskie wskazują, że w roku 2000 eksport z Polski do Ukrainy wzrósł o 13,5 proc., a w I półroczu 2001 roku o 17,1 proc., a więc bardziej niż polski eksport globalny.

Ciąg dalszy na str. 3

„III Dni Kultury Polskiej” w Berdyczowie

PATRONAT MEDIALNY

Program Satelitarny
„TV Polonia”
i gazeta „Rzeczpospolita”

POLONIJNA OBSŁUGA PRASOWA

„Mozaika Berdyczowska” -
Berdyczów, „Gazeta Polska” -
Żytomierz, „Zamkowa Góra” -
Żytomierz, „Dziennik Kijowski” -
Kijów, „Gazeta Parafialna” -
Kijów, „Krynica” - Kijów

FUNDATORZY NAGRÓD

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie;
Attachat Wojskowy
przy Ambasadzie Rzeczypospolitej na Ukrainie; Polskie Linie
Lotnicze „LOT”;
Stowarzyszenie „Polska-Ukraina”
„POMOST”;
Firma „PANDA - Trzebnica”;
Firma „FESTON MODA”;
Firma „RADAN”

ORGANIZATORZY: Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie, Urząd Miasta Berdyczowa, Klasztor Ojców Karmelitów Bosych, Berdyczowski Oddział Związku Polaków



Program „III Dni Kultury Polskiej” w Berdyczowie (25-26.05.2002 r.)

25.05.2002 r.

Godz. 10.00 - Uroczysta Msza Św. w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II w 82. rocznicę urodzin. (Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej).

Godz. 12.00 - Oficjalne spotkanie polskiej delegacji z władzami Berdyczowa, woj. żytomierskiego. Podpisanie umowy o współpracy między Berdyczowem a Jaworem. (Siedziba Urzędu Miejskiego w Berdyczowie).

Godz. 13.30 - Prezentacja wystaw artystów polonijnych oraz miejscowych, m.in. „Polacy w Berdyczowie”, „Mozaika Berdyczowska”. (Dom Kultury, I p.).

Godz. 14.00 - Uroczyste otwarcie „III Dni Kultury Polskiej”. (Dom Kultury).

Godz. 14.15 - Koncert Inauguracyjny w wykonaniu m.in. artystów berdyczowskich, polonijnych z Kijowskiego, Charkowskiego i Lwowskiego Okręgu Konsularnego oraz gości z Polski. (W trakcie koncertu ok. godz. 15.00 - rozstrzygnięcie konkursu rysunkowego nt. „Papież na Ukrainie”, przeprowadzonego z okazji I rocznicy wizyty Jego Świątobliwości Jana Pawła II na Ukrainie).

Godz. 14.45 - Rozstrzygnięcie konkursów: pisemnego (w języku polskim) oraz plastycznego nt. „Jakie pamiątki polskości w Berdyczowie chciałbyś ocalić od zapomnienia”.

Godz. 16.00 - Rozpoczęcie konkursu rysunkowego na asfalcie dla dzieci „Światu pokój” pod patronatem Attachatu Wojskowego RP na Ukrainie.

Godz. 17.00 - Rozstrzygnięcie Konkursu (wręczenie nagród ok. godz. 18.15). (Park Miejski).

Godz. 18.00 - Zabawa taneczna przy polskiej i ukraińskiej muzyce rozrywkowej. (Park Miejski).

26.05.2002 r.

Godz. 9.45 - 10.15 - Wizyta w Kościele św. Barbary (zwiedzanie).

Godz. 10.30 - Msza Święta w intencji Parafian i gości Berdyczowa. (Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej oraz Kościół Św. Barbary).

Godz. 11.45 - 12.15 - Lekcja wspólnej historii „Historia i dzień dzisiejszy Sanktuarium Berdyczowskiego”.

Godz. 11.45 - 12.15 - Spotkanie młodzieży szkolnej i nauczycieli berdyczowskich szkół z Ambasadorem RP na Ukrainie Markiem Ziółkowskim oraz p.o. Konsula Generalnego RP w Kijowie Krzysztofem Świderek - nt. „Polska bez sekretów” (otwarcie gabinetu języka polskiego). - Spektakl teatralny pt. „Ślub” w wykonaniu Teatru Młodzieżowego „SURIJA” z Jawora skierowany do uczniów szkół berdyczowskich. (Szkoła nr 17).

Godz. 12.30 - „II Biznes Forum Polska-Ukraina-Berdyczów 2002” pod patronatem Wydziału Ekonomiczno-Handlowego Ambasady RP i Konsulatu Generalnego RP w Kijowie. (Urząd Miejski).

Godz. 13.00 - Rozmowy komercyjne (dwustronne). (Urząd Miejski).

Godz. 14.00 - Koncert Galowy. (Dom Kultury).

Godz. 17.00 - Mecz piłki nożnej Polska-Ukraina o puchar Konsulatu Generalnego RP w Kijowie (reprezentacje przedsiębiorców). (Stadion Miejski).

Godz. 18.00 - Wieczór polskiej poezji oraz koncert muzyki religijnej i sakralnej z okazji 82. urodzin Papieża Jana Pawła II. (Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej).

NASI W NIEMCZECH

Polonia

Polskie Towarzystwo Szkolne "Oświata" w Berlinie może służyć wzorcem skutecznych działań w środowisku polskim dla wszystkich krajów, w których Polacy pragną zachować swo-

W Berlinie istnieją trzy szkoły państwowe, w których wykładany jest język polski. Niestety, oferty tych szkół wykorzystywane są jeszcze w stopniu niezadowalającym, albowiem kilkaset uczniów uczących się w nich polskiego, przy zestawieniu z blisko stu tysięcy rzeszą polskojęzycznych

rodziny niemieckie, aktywnie włączając się do gier i zabaw opartych na tradycji polskiej, takich, jak na przykład "spalanie Marzanny" - słomianej lalki, symbolizujące pożegnanie zimy i powitanie wiosny. Ten zwyczaj, który zachował się jeszcze z czasów pogańskich, wywołuje dużo emocji i zabawa ta stała się okazją do wielu ciekawych rozmów między Niemcami i Polakami.

Tegoroczną atrakcją była też przejażdżka na traktorze, podczas której grupa wokalna pod przewodnictwem gitarzysty P. Walkowicza (prowadzącego w "Oświacie" zajęcia teatralne) totalnie rozśpiewała całe towarzystwo.

Na festynie majowym, do udziału w którym zaproszeni byli również pracownicy Ambasady RP i Wydziału Konsularnego w Berlinie, zademonstrowano publiczności bogaty program artystyczny, gdzie tańce ludowe, występy chórów, inscenizacje, autorskie recytacje wierszy, utwory klasyczne w wykonaniu młodych pianistów zbierały gorące brawa i zachwyt publiczności.

Z datków do skarbonki zainstalowanej przy bufecie zebrano tym razem 398 DM, które Zarząd planuje przeznaczyć na druk świadectw szkolnych.

Na zakończenie dodam, że większość tych informacji otrzymałem od p. Anastazji Pustelnik, mojej koleżanki z kursu nauczycielskiego Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Pani Ania jest aktywną członkinią "Oświaty", uczy języka polskiego, promieniuje miłością do dzieci (własnych ma troje) i czasami pisuje wiersze, jeden z których pozwolę sobie przytoczyć.

Eugeniusz GOŁYBARD

ANATOMIA NAMIĘTNOŚCI

Jestem na powrót Kobietą
Porwaną w ramiona Mężczyzny
Rzucaną w otchłań grzechu-niegrzechu
Uwrażliwiona tą iskrą woli-niewoli
Co niesie nas pośpiesznie do siebie

Spragnieni tej bliskości do końca
Zniewoleni tą iskrą Bożą
Czy pragniemy niemożliwego
Złączenia dwóch obolałych serc
W sumieniu i egoizmie

Doświadczeniami rani nas życie
Uciekamy od nich i do nich
Tych chwil tak krótkich w tęsknocie
Czułości i oddania
Delikatnych spojrzeń muśnięcia

Jestem na powrót Kobietą
Nierównych nastrojów grą
Westchnień i wątpliwej ciężar
Niosę przez całą ziemię
Z beśniami miłosnej mdlejąca.

mieszkańców Berlina, to liczba całkiem niewielka.

Postulowano wprowadzenie języka polskiego jako drugiego lub trzeciego języka obcego z możliwością jego wyboru, jako przedmiotu maturalnego w pewnej liczbie szkół. Dowodem żywego zainteresowania nauczaniem języka polskiego była olbrzymia frekwencja, którą cieszyło się stoisko PTS "Oświata". Było ono dosłownie oblegane. Już w pierwszy dzień zabrakło tu ulotek informacyjnych o działalności Towarzystwa i organizatorzy musieli załatwić ich dodatkowy nakład.

Oświata jest obecnie jedyną organizacją, której członkowie prowadzą lekcje w wyznaczonych dzielnicach miasta, wychodząc na przeciw potrzebom rodziców. Dziś w tej strukturze, obejmującej swym zasięgiem cały Berlin, uczy się prawie pół tysiąca uczniów.

W skład Zarządu PTS "Oświata" tradycyjnie włączeni są przewodniczący Rady Pedagogicznej i Komitetu Rodzicielskiego. Właśnie pod ich opieką corocznie odbywają się kwietniowe i majowe "Pikniki Polonijne" oraz uroczystości związane z zakończeniem roku szkolnego. W imprezach tego rodzaju zawsze obok rodzin polskich uczestniczą



Na zdjęciu autora: W gronie słuchaczy kursu nauczycielskiego, (p. A. Pustelnik - z białą teczką w pierwszym rzędzie)

ją tożsamość narodową. Bowiemy działania te są tu prowadzone metodycznie i konsekwentnie.

Przekonać się o tym można przeglądając chociażby Biuletyn Informacyjny "Oświatowe to i owo", ukazujący się co miesiąc i cieszący się uznaniem nie tylko wśród tutejszej Polonii. Żywe zainteresowanie wywołują wśród niemieckiej społeczności stolicy również Polsko-Niemieckie Targi Oświatowe, które przy wsparciu ze strony władz miejskich corocznie przeprowadzane są w Berlinie.

Podstawową treścią tej imprezy jest prezentacja (na wielu dziesiątkach stoisk) materiałów informacyjnych poszczególnych wydawców, dyskusje panelowe na temat stanu nauczania języka polskiego, potrzeb i perspektyw kształcenia dzieci i młodzieży w tym przedmiocie, w świetle zacieśniających się więzów gospodarczych, politycznych i kulturalnych między Polską a Niemcami.

Jeden z tematów tegorocznych dyskusji panelowych brzmiał: "Polska gospodarka - szansą dla berlińczyków" i celem tego przedsięwzięcia było przekonanie społeczności Berlina, zarówno niemieckiej, jak i polskiej o niedostatecznej promocji języka polskiego w tym mieście.

Jak zaznaczono podczas dyskusji, uwzględniając rozwijającą się dynamicznie współpracę między Polską a Niemcami, a tym bardziej rychłe przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, traktowanie języka polskiego "po macoszemu" jest dużym błędem politycznym.

Drodzy Państwo,

Zwracam się z gorącą prośbą o pomoc w odnalezieniu wszelkich dokumentów po moim Dziadku, Wincentym Moszkowskim, s. Stanisława, który został zamordowany w 1938 r. przez UNKWD. Dokładne dane podane są w "zaświadczeniu o rehabilitacji" wystawionym w 1992 r. przez Prokuraturę Obwodu Kijowskiego ZSRR w 1992 r.

Wiem, że podobny los najprawdopodobniej spotkał cze-

rech braci. Siostra Wincentego Moszkowskiego, Małgorzata, mieszkała w Żytomierzu. Wszelkie dokumenty dotyczące tej tragedii, są dla mojej rodziny bezcenne. Będę ogromnie wdzięczny za wszelkie informacje nt. archiwalnych dokumentów o ich losie, gdzie zostali pochowani.

Łączę wyrazy szacunku

Waldemar MOSZKOWSKI

ul. Międzynarodowa 38/40A
m. 152 tel. (22) 672-89-74
e-mail: mos@naszdziennik.pl



VI KONFERENCJA POLSKICH, UKRAIŃSKICH TA POLONIJNYCH PODPRJEMCÓW

24-25 травня 2002 року
Київ-Бердичів-Вінниця-Львів-Яворів

Провідні теми конференції:

- ІНВЕСТИВАННЯ В УКРАЇНІ, СПОСОБИ ПОДОЛАННЯ ТРУДНОЩІВ У РІЗНИХ ГАЛУЗЯХ ЕКОНОМІКИ
- ПОЛЬСЬКА ЕКОНОМІКА НА ШЛЯХУ ДО ЄВРОПЕЙСЬКОГО СОЮЗУ; ВПЛИВ НА ПОЛЬСЬКО-УКРАЇНСЬКІ СТОСУНКИ
- РЕСТРУКТУРИЗАЦІЯ УКРАЇНСЬКИХ ПІДПРИЄМСТВ ЗА УЧАСТЮ ІНОЗЕМНОГО КАПІТАЛУ
- РОЛЬ ОБМІНУ ІНФОРМАЦІЄЮ ДЛЯ РОЗВИТКУ МІЖНАРОДНОГО БІЗНЕСУ. СПІВПРАЦЯ МІЖНАРОДНИХ ОРГАНІЗАЦІЙ, ТОРГОВО-ПРОМИСЛОВИХ ПАЛАТ, ЗАСОБІВ МАСОВОЇ ІНФОРМАЦІЇ, ІНТЕРЕТ-ПОРТАЛІВ.

24.05.2002 г.

9.00 - 10.00 Реєстрація учасників.

10.00 Зустріч польських та українських підприємців. Представлення досягнень польських, українських та спільних фірм.

15.00 Відкриття конференції

• Привітання учасників. Амбасадор Польщі в Україні пан Марек Зюлковський, Президент Міжнародного Союзу Польських Підприємців в Україні пан Єжи Конік.

• Зміни та тенденції розвитку економіки України. Інвестування в Україні, можливості подолання труднощів в різних галузях економіки.

• Торгово-Економічний Відділ Посольства Польщі в Україні, Міністерство Закордонних Справ, Міністерство Економіки України, Роль міських адміністрацій та органів самоврядування для розвитку підприємництва в регіонах.

Представники місцеві органів самоврядування.

16.30-16.40 Перерва.

16.40-19.30 Реструктуризація українських підприємств за участю іноземних інвесторів. Фонд Держмайна України.

Рентабельність виробів, виготовлених за участю польського капіталу. Значення обміну інформацією для розвитку міжнародного бізнесу. Співпраця міжнародних організацій, засобів масової інформації, організаторів виставок, Інтернет-порталів. Виставкова Федерація України, Торгово-промислові палати, представники засобів масової інформації.

20.00 Зустріч в посольстві Польщі у Києві.

VI КОНФЕРЕНЦІЯ ПОЛЬСКИХ, УКРАЇНСЬКИХ ТА ПОЛОНІЙНИХ ПІДПРИЄМЦІВ

23-28 травня 2002 року
Київ-Бердичів-Вінниця-Львів-Яворів

24-25.05.2002 Конференція у Києві

26.05.2002

8.00 Виїзд до Бердичіва.

12.30 Польсько-український форум в рамках III Днів Польської культури в Бердичеві. Зустріч з представниками державної адміністрації та українськими підприємцями.

21.00 Виїзд в Вінницю.

27.05.2002

10.00 Круглий стіл з представниками державної адміністрації та підприємцями Вінниччини.

11-12.00 Пленарне засідання.

14.00 Виїзд до Львова.

19.00 Розміщення у Львові. Вільний час

28.05.2002

9.00 Зустріч з представниками адміністрації, українськими та польськими підприємцями, представниками Торгово-Промислової палати. Виїзд у СЕЗ Яворів. Відвідування виробничих підприємств. Зустріч з представниками адміністрації, польськими та українськими підприємцями.

Міжнародовий Турнір Шаховий

W dniach 22-29 kwietnia br. w Klubie Szachowym Dniepropietrowska toczyły się zmagania Międzynarodowego Turnieju Szachowego, w którym wzięli udział młodzi szachiści z Ukrainy, Polski, Mołdowy i Rosji. Polskę reprezentowało pięcioro dzieci z Warszawskiego Klubu "Polonia" w wieku od 10 do 14 lat: Michał Kopczyński, Robert Paha, Andrzej Żurkowski, Amelia Urbanowicz i Sergiusz Szyłow. Opiekunem polskiego zespołu był pan Krzysztof Żurkowski.

Najwięcej punktów zdobyli gospodarze turnieju - szachiści Dniepropietrowska. Ciekawe zmagania trwały przez cały tydzień. Trzeba przyznać, polskim dzieciom było niełatwo. Pod względem wieku był to najmłodszy zespół i oczywiście dzieci nie mogły mieć takiego doświadcze-

nia, jak ich starsi koledzy. I mimo to nie byli ostatnimi, zajmując 9. miejsce z 14. Wśród polskich dzieci najwięcej punktów uzyskała Amelia Urbanowicz. Pozostali też dobrze się starali i na pewno na przyszły rok, gdy podrośną, nabędą więcej doświadczenia w sztuce gry w szachy, zdobędą na naszym turnieju wysokie miejsca.

W czasie wolnym od gry dzieci zwiedziły Dniepropietrowsk, piękne aleje, place i parki. Uczestniczyły też we Mszy św. w katolickiej kaplicy, zapoznały się z przedstawicielami tutejszej Polonii a potem pełne wrażeń wyruszyły w podróż powrotną do Kraju.

A Dniepropietrowski Klub Szachowy za rok znów gotów jest przyjąć nowe talenty.

Włodzimierz RULKOWSKI

Ex-libris "DK"

Tam, gdzie Lwowskie śpią Orleńta...

Jan Wojciech Wingralek
"Tam, gdzie Lwowskie śpią
Orleńta..." Fotoalbum.
Str. 159. Instytut Lwowski
w Warszawie. Warszawa 2001

Jan Wojciech Wingralek



Tam, gdzie
lwowskie śpią
Orleńta...

Trochę historii

"Orleńta Lwowskie" to tradycyjna nazwa młodocianych obrońców Lwowa, uczniów szkół i studentów uczestniczących ochotniczo w listopadzie 1918 roku w walkach polskiej samoobrony z oddziałami ukraińskimi. Polegli zostali pochowani na cmentarzu założonym w 1919 roku na Łyczakowie. Budowa pomnika na cmentarzu żołnierskim według projektu Rudolfa Indrucha trwała przez 18 lat, aż do wybuchu II wojny światowej i została zrealizowana prawie w całości.

"Najbardziej niewiarygodną prawdą historyczną - pisze autor albumu, ilustrując swój reportaż zdjęciami - jest to, że wojna oszczędziła Cmentarz. Zniszczyły Go dopiero czasy powojennego bolszewizmu i zwyrodniałe kierownictwa nacjonalistów. W ciągu półtora roku w latach 1945-1946 w wyniku polityki bolszewickiej, Lwów zmienił mieszkańców, a łagry syberyjskie zapelnily się Lwowiakami...

Przywiezieni tu obywatele imperium zła niszczyli wszystko co polskie... Opuszczony Cmentarz zarastał. Hordy pijaków i złodziei organizowały tu "swoiste zabawy". Pojawily się ohydne napisy. Lwy z Łuku Triumfalnego wywieziono, a na tarczach zdrapano godła i napisy, "dekorując" je sierpami i młotami. Z krzyży zdjętych z mogił ułożono nawierzchnię ulicy i zalano asfaltem... W katakumbach umieszczono zakład kamieniarski, kotłownię, warsztaty mechaniczne, garaże. Splądrowano kryptę, a mogiły w kwaterach I i II, tuż przy Katakumbach, wdeptano z gruzem w ziemię..."

"Polacy, którzy przeżyli na Ziemi Lwowskiej, robili co mogli, by ratować to Miejsce. Jednakże ich bohaterstwo nie mogło powstrzymać fali ordynarnego barbarzyństwa. Stanowili zbyt małą grupę, bez jakiegokolwiek wsparcia w PRL-owskich władzach... Z petycjami, rozpaczliwymi listami i błaganiami o pomoc zwracano się do wszystkich decydentów PRL... Polacy na emigracji interweniowali wszędzie, gdzie było tylko możliwe..."

Jedną z interwencji (1969) działacza Polonii kanadyjskiej (był to prof. Tadeusz Włodek, który do memoriału dołączył czeki na pokazną sumę na odbudowę Cmentarza), została skierowana

Fotoalbum zawiera liczne zdjęcia, dokumenty i dane dotyczące historii i odbudowy sprofanowanego i unicestwianego po II wojnie światowej żołnierskiego Cmentarza Obrońców Lwowa we Lwowie, czyli Cmentarza Orleńta. Autor - Jan Wojciech Wingralek, współpracownik "EnergoPolu", kierownik kontraktu odbudowy Cmentarza.

do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy S.R.R. Odpowiedź (wraz ze zwrotem czeków!!!) była optymistyczna i obiecująca - warta więc, przynajmniej we fragmencie zacytowania:

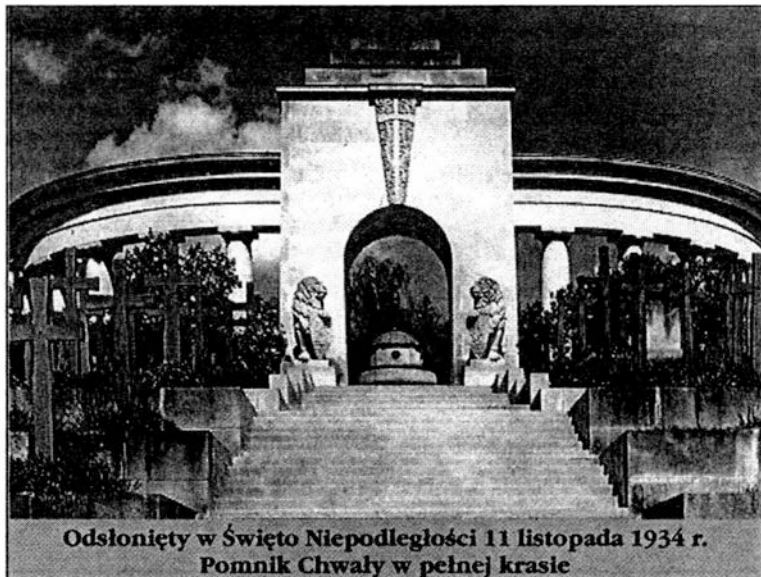
"...jak już donosiliśmy, Egzekutywa Lwowskiego Miejskiego Komitetu DELEGATÓW MAS PRACUJĄCYCH poleciła PRZEWODZIĆ SZEREG PRAC W CELU UPORZĄDKOWANIA TERENU CMENARZA".

A oto jaki przebieg miało to uporządkowanie, obiecane interweniującemu prof. T. Włodekowi z Kanady:

- W dniu 25 sierpnia 1971 r. armia sowiecka rozpoczęła "porządkowanie" przy pomocy czołgów i innego ciężkiego sprzętu... Zniszczono doszczętnie kolumnadę... Mogiły zostały zmiażdżone gąsienicami i przysypane gruzem ze zniszczonej kolumnady...etc., etc... Jak ten czyn nazwać? - zapytuje autor.

prac w maju 1989 r., opisanych w notatkach służbowych z dnia 24 maja i 19 czerwca 1989 r. Wówczas formułował je śp. Józef Bobrowski, szef lwowskich robót "EnergoPolu", ze swoimi współpracownikami Janem W. Wingralem, Eugeniuszem Balcerzakiem i Ryszardem Warminskim, często przy udziale Stanisława S. Nicię. Niemal od początku układania założeń projektowych docelowej odbudowy uczestniczył w nich architekt Jarosław Skrzypczyk, od 1998 r.; (kiedy podpisano w Ratuszu Lwowskim Akt Przekazania Placu Odbudowy Cmentarza "EnergoPolowi" - B.D.) generalny projektant budowy.

Fotoalbum zawiera dokładne kalendarium wydarzeń związanych z Cmentarzem od 1919 do 2001 r., obszerną bibliografię oraz listę obrońców Lwowa według "Przewodnika po Cmentarzu Obrońców Lwowa" Lwów 1939.



Odsłonięty w Święto Niepodległości 11 listopada 1934 r.
Pomnik Chwały w pełnej krasie

Przełom w historii Cmentarza

Nastąpił w czasie "pierestrojki". 20 maja 1989 roku - cytuję - o godz. 17.43, tuż przy Katakumbach, zdewastowanych i sprofanowanych, z autobusu "ENERGOPOLU" wysiadło 52 ludzi. Po chwili dojechały: koparka, spychacz i trochę późniejsze dwa "Kamazy" oraz dźwig samodzielny "szóstka"... Pierwsze ruchy łopaty, pierwsze cięcia lemiemsem spychacza ponad metrowej nad mogiłami warstwy ziemi, gruzu i nawiezionych śmieci, pierwsze ścinanie drzew, wrywanie krzewów, pierwsze ładowanie tyżką na "Kamazy", pierwsze łyż wzruszenia... Jak spod ziemi pojawiają się wokół nas ONI, lwowiacy..."

Były to pierwsze kroki społeczników, jednak bardzo ważne, bo udowodniły że "Cmentarz ten istnieje, że Polacy nie dopuścili do jego całkowitego unicestwienia". Fachowcy przystąpili do pracy później, chociaż, jak pisze autor, "wstępne koncepcje, zakresy prac i kolejność odbudowy poszczególnych elementów rozdziły się już w owym przełomowym dla Nekropolii czasie, jeszcze przed przystąpieniem do pierwszych zorganizowanych

Posłowie

Dzisiaj Cmentarz stoi odbudowany. Gotowy do otwarcia, które niejednokrotnie było odwoływane. Ostatnio zapowiedziano, iż otwarcie nastąpi podczas spotkania Kuczmy z Kwaśniewskim, zaplanowanego na 21 maja br. Czy odbędzie się? Wielokrotnie już odwoływanie terminu otwarcia Nekropolii związane jest z brakiem zgody ze strony deputowanych Rady Miejskiej Lwowa co do treści napisu na tablicy głównej. Deputowani sprzeciwiają się przywróceniu stanu sprzed II wojny światowej, co jakoby narusza suwerenność Ukrainy.

I jest to niezmiernie smutne. O jakim europejskim wyborze można mówić odmawiając w prawie tradycjom polskim w mieście, które przez ponad sześć wieków żyło w granicach Polski? Szanowni Państwo, w takiej sytuacji warto sobie postawić pytanie: gdzie i w jakich czasach żyjemy - w Zimbabwie Roberta Mugabe, byłym Afganistanie talibów, burzących średniowieczne postacie Buddy, czy w centrum dążącej do zjednoczenia, wielonarodowej i wielokulturowej Europy XXI wieku?

BORD

Wydarzenia

Aleksander Kwaśniewski
o zaplanowanej wizycie do Lwowa

OCZEKUJEMY, ŻE WYSIŁKI SPOTKAJĄ SIĘ Z WZAJEMNOŚCIĄ

Poruszając temat wizyty Prezydent RP oświadczył: "Stwierdzam, że nie ma warunków, aby w sposób godny, w spokoju i skupieniu 21 maja dokonać uroczystego otwarcia Cmentarza Orleńta Lwowskich". "Wyrażam z tego powodu głęboki żal" - dodał. Jego zdaniem, na razie, nie ma możliwości ustalenia nowej daty otwarcia cmentarza. "Tak długo, jak cmentarz jest w gestii władz Lwowa, trudno będzie ustalić tę datę, choć oczywiście rozmowy będą się toczyły" - dodał.

W dalszej części wystąpienia zapowiedział: "Nie zrezygnujemy z żadnej formy porozumienia się ze stroną ukraińską, aby cmentarz został ostatecznie dokończony i aby mógł być uroczystie otwarty".

Aleksander Kwaśniewski przypomniał również, że Polskę i Ukrainę łączy strategiczne partnerstwo. "Nasz kraj zdecydowanie, jak żaden inny wspiera proeuropejskie i proatlantyckie aspiracje Ukrainy". Wobec tych wysiłków, tym bardziej - jak mówił - nie sposób zrozumieć decyzji podjętej przez władze Lwowa. Prezydent podkreślił jednocześnie, że "byłoby czymś fatalnym, gdyby niesłuszna i nieodpowiedzialna decyzja władz Lwowa zaważyła na całości relacji polsko-ukraińskich".

Zdaniem Prezydenta RP, odrzucenie wynegocjowanego w grudniu ubiegłego roku porozumienia władz Polski i Ukrainy w tej sprawie "nie służy duchowi pojednania i partnerstwa między naszymi krajami i narodami". "Intencją polskich władz nigdy nie było tworzenie historycznych podziałów, ani naruszanie godności narodu ukraińskiego" - podkreślił. Stronie polskiej chodzi o upamiętnienie polskich ofiar spoczywających na ukraińskiej ziemi oraz danie świadectwa historii, zgodnie z przyjętymi na świecie standardami. Takie standardy - jak zaznaczył Prezydent - Polacy starają się stosować w swoim kraju, także wobec cmentarzy i mogił ukraińskich.

W końcu wystąpienia A. Kwaśniewski powiedział: "Obiecuję osobiście, ale także w imieniu władz polskich, że nie ustaniemy w wysiłkach na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego. Jednocześnie oczekujemy, że te wysiłki spotkają się z wzajemnością, i że otrzymamy ze strony ukraińskiej wyraźny i czytelny dla polskiej opinii publicznej sygnał w tej sprawie".

(Wg PAP)

Opinia Marszałka Sejmu RP

WCIAŻ PANUJE W NAS JAKAŚ FOBIA

Marszałek Sejmu Marek Borowski na spotkaniu z dziennikarzami we Wrocławiu powiedział: "Ubolewam na tym, że Rada Miasta Lwowa tak ostro zareagowała i uniemożliwiła tę bardzo ważną uroczystość, czyli otwarcie Cmentarza Orleńta Lwowskich".

Dalej M. Borowski przyznał, że "pojednanie narodu polskiego i ukraińskiego jest bardzo trudne". "Wciąż panuje w nas jakaś fobia. Przyznam jednak, że strony polskiej jest więcej dobrej woli" - ocenił marszałek.

Jego zdaniem, w tej chwili nie jest możliwe ustalenie nowej daty otwarcia cmentarza we Lwowie. Powiedział też jednak, że "do tych uzgodnień trzeba będzie jak najszybciej wrócić".

"W tym całym negatywnym zdarzeniu można się jednak dopatrzeć czegoś optymistycznego. Po raz pierwszy bowiem odezwały się głosy polityków, naukowców, osób znaczących na Ukrainie, którzy opowiedzieli się za zakończeniem sprawy i skrytykowali radnych ze Lwowa" - stwierdził M. Borowski.

Decyzja władz Lwowa oznacza brak zgody na powrót pomników francuskich i amerykańskich żołnierzy biorących udział w wojnie polsko-radzieckiej, a także na proponowany przez stronę Polskę napis na płycie głównej grobu, gdzie pochowano pięciu nieznanym polskim żołnierzom. Według uchwały Rady Miasta, sprzed dwóch lat, napis powinien brzmieć: "Nieznany żołnierzom poległym za Polskę w latach 1918-1920". W polskim wariantcie tekstu dodane było słowo: "bohatersko" (poległym).

(Wg PAP)

Oświadczenie MSZ

MSZ Ukrainy obarcza winą radnych Lwowa

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy wydało oświadczenie, w którym winą za zerwanie zaplanowanych uroczystości otwarcia Cmentarza Orleńta całkowicie obarczył lwowskich radnych. MSZ stwierdza, że za powstałą sytuację i jej skutki pełną odpowiedzialność ponoszą radni Lwowa.

"Podczas przygotowań do otwarcia miejsca pamięci polskich żołnierzy we Lwowie pewne siły w radzie miejskiej i poszczególni działacze społeczni zajęli stanowisko, które nie bierze pod uwagę ukraińskich interesów państwowych" - czytamy w oświadczeniu.

W tym samym dokumencie MSZ Ukrainy podkreśla potrzebę wzmacniania i pogłębiania ukraińsko-polskiego strategicznego partnerstwa i wyraża głębokie przekonanie, że konflikt wokół Cmentarza Orleńta zostanie zażegnany w najbliższej przyszłości.

(INT)

Kościół

Kolega
Papieża

Po raz pierwszy zobaczyłem księdza Malińskiego w telewizji krakowskiej. Śpiewał z całego serca piosenkę góralską - dosyć długą, ale wpadającą w ucho. Potem przed pielgrzymką Jana Pawła II do Krakowa w 1992 r. widziałem księdza znowu w telewizji. Opowiadał o swoim koledze Karolu Wojtyśle. Wspominał, jak to z kardynałem Wojtyłą przyjechał do Watykanu po śmierci Jana Pawła I. Niebawem miało się odbyć konklawe. Mieli trochę wolnego czasu i spacerowali śródmieściem Rzymu. Nagle ks. Mieczysław powiedział do ks. Karola: "Słuchaj, mam takie przeczucie, że ciebie wybiorą na papieża..." - "A skądże" - uśmiechnął się przyszyły Papież Jan Paweł II...

Parę lat temu, spacerując ulicą Kanoniczą w Krakowie, zapytałem z małą nadzieją na odpowiedź, spotkanego zakonnika Franciszkanina - czy nie wie, przypadkiem, gdzie można zobaczyć księdza Malińskiego? Franciszkanin od razu, nie zastanawiając się odpowiedział, że ks. Malińskiego trzeba szukać za Rynkiem u sióstr Wizek. Poszedłem tam, gdzie mnie skierował zakonnik. Wszedłem do kościoła, stojącego na terenie klasztoru. I, o dziwo, trafiłem na Mszę wieczorną, którą odprawił ksiądz Maliński. Po mszy poszedłem do zakrystii. Ksiądz przywitał się ze mną. Poprosiłem, aby udzielił mi wywiadu.



Zgodził się, ale powiedział, że mam zaczekać w kolejce. Ksiądz Maliński przyjmował swoich wiernych krakowian w furtce klasztornej. Potem dowiedziałem się, że ludzie zwracają się do swego duszpasterza w różnych kwestiach jak duchowych, tak i materialnych. Ksiądz Maliński próbuje wszystkim pomóc, aby nikt nie odszedł od niego z niczym. Gdy nadeszła moja kolej (po trzech godzinach oczekiwania), to ks. Maliński na powitanie powiedział: "Ale pan to ma cierpliwość". Po wywiadzie, (który został opublikowany w kijowskiej "Krynicy"), ks. profesor podarował mi dużo swoich książek, pisanych prosto o rzeczach złożonych. Kapłan i filozof ksiądz Maliński posiada talent docierania do różnych zakątków ludzkiej duszy, która pragnie Boga. Fragmentem jednej z książek chciałbym się podzielić z Tobą, drogi Czytelniku.

Eugeniusz
TUZOW-LUBAŃSKI

Refleksje

"Maksymilian" (Dz.K.179) sprowokował moich przyjaciół do dyskusji, która z kolei mnie zmotywowała do napisania niniejszego "Postscriptum". Owa dyskusja dotyczyła głównie etyki procesu tworzenia dzieł sztuki i moralności twórców. Jest to skomplikowany problem, o którym wiele już pisano, najczęściej tak zawile i nieszczerze, iż jest on ciągle otwarty. Swojego "Maksymiliana" napisałem po to, aby w prosty sposób ujawnić własny pogląd na ciekawą kwestię oceny dzieł sztuki, poprzez moralny kontekst tworzenia. Specjalnie posłużyłem się ekstremalnymi przykładami wybitnych artystów - Utrilla i Modiglianego, których alkoholizm nie pomniejszył ich zasług artystycznych. Także sam Maksymilian, artysta czysty moralnie, posłużył się niejako cytatem genialnego starożytnego filozofa - Sokratesa - (znak zapytania na figlarnym obrazie Maksymiliana oznaczał sokratesowskie: "wiem, że nic nie wiem"), którego antydemokratyczne działania (za jakie został skazany na śmierć przez otrucie cykutą) i dzielenie łóża z paskudną żoną (Heterą) nie wpłynęły ujemnie na pozytywną ocenę głęboko wartościowych dzieł tego uczonego. Mój pogląd na kwestię oceny efektów

pracy twórczej, polegający na odrzuceniu oceny samego twórcy jako osoby podlegającej konwenansom, nie jest na pewno oryginalny i subiektywny. No więc jeśli tak jest, to dlaczego każdy nieprzeciętny twórca jest tępony przez przeciętniaków formułą: no, może nieźle tworzy, ale jaki on jest? - fe!"

Znałem i znam wielu wybitnych ludzi, którzy zagubieni we współczesnym, prymitywnie skomercjalizowanym świecie, przesadzają w swoich życiowych poczynaniach - jedni zapijają się na umór, inni na starość uprawiają sport. Ubolewam nad tymi anomaliami, ale cenię tych ludzi za ich twórczą wybitność.

Nauczyłem się tego poprzez własne przeżycia. Urodziłem się w ponury wojenny czas w Przemysłu, podzielonym wówczas wzdłuż Sanu na dwie zniewolone przez niemieckich i sowieckich faszystów części. Przyszedłem na Świat na Zasaniu - dzielnicy okupowanej przez hitlerowców. Celowo piszę "hitlerowców", a nie Niemców, bo w moim rodzinnym domu, częściowo zarekwirowanym przez okupantów, mieszkali niekiedy Niemcy nienawidzący faszyzm. Jest to temat specyficzny, godny odrębnej pisani. Teraz pragnę drążyć zapowiedziany tok myśli. Otóż, gdyby Stalin był chytrzejszy od Churchilla i Roosvelta, i wynegocjował zachodnią granicę ZSRR choćby parę kilome-

(fragment)

1. Wciąż jestem pod wrażeniem mojego ostatniego pielgrzymowania po Ziemi Świętej na przełomie 93 i 94 roku, od Betlejem aż po miejsce Wniebowstąpienia. Choć przecież nie byłem tam po raz pierwszy. A tkwię w grocie Narodzenia, jakby przed chwilą to się stało, co się stało. Wpatruję się w tę niszę, gdzie porodziła. Niska, trzeba się w nią wsuwać. Jakby chciała schronić się - może w miejsce bezpieczne, może tylko w zaciszne, wolne od podmuchów wiatru. Dopiero w odległości kilku kroków znajduje się żłób, gdzie złożyła Nowonarodzonego. Jacyś ludzie schodzą po schodkach, podobni do pasterzy spóźnionych, całują miejsce oznaczone czternastopromienną gwiazdą, miejsce jakby wciąż jeszcze ciepłe, uświęcone obecnością Jezusa i Maryi.

Dlaczego Herod Wielki, przecież świetny polityk, chciał zabić Jezusa? Co powiedział mi o Nim Trzej Mędrcy? - bo chyba tu tkwi źródło tej decyzji. Siedzę jak zaczarowany, myśląc i o tym, co dalej, i o dzieciństwie Jezusa.

Udałem się do Nazaretu. Nic. Wielka bazylika, prawie jak stodoła, w której na środku, w dole, jakby w otwartych suternach ołtarz kapliczka prowadzący do groty Świętej Rodziny. Na szczęście po raz pierwszy znalazłem się tam w 1964 roku, kiedy przygotowywano teren pod budowę tejże bazyliki. To była jedyna okazja. Bo zerwano wszystko, co z biegiem czasu narosło na tym stoku góry, i sięgnięto aż do stanu sprzed dwóch tysięcy lat. Patrzyłem jak urzeczony na to czerwono-brązo-

we zbrocze pełne jaskiń. Weszliśmy do tej, którą tradycja zawsze wskazywała jako grocie świętej Rodziny. Patrzyłem prawie nie wierząc własnym oczom na to wnętrze, w którym zamieszkiwał przez tyle lat Jezus z Maryją i Józefem. Nie było nas wielu.

Jeszcze wtedy nikt się nie spieszył. Przysiadłem na półce kołoru ceglanego, bo mi się zdawało, że nie ustoję pod naporem obrazów cisnących mi się do głowy.

Jak wyglądało to dorastanie Jezusa w Nazarecie? Jak się to rozgrywało? Musiało to być tak, że malutki Jezus przychodził do synagogi, prowadzony za rękę - najpierw może niesiony na rękach - przez Matkę czy Józefa, ażeby słuchać Słowa Bożego.

Synagoga - to zdobycz z niewoli babilońskiej. Tam się Żydzi nauczyli gromadzić po domostwach i czytać Pismo święte. To przynieśli do swojej Ziemi Obiecanej. Na owe czasy w każdej wsi, w każdej miejscowości, w każdym zaścianku, gdzie tylko żyła grupa żydowska, stała synagoga. Tutaj czytano Pismo święte. W rytmie całorocznym były czytane poszczególne perykopy Pentateuchu, Pięcioksięgu Mojżeszowego, czyli: Księga Rodzaju, Wyjścia, Liczb, Kapłańska, Powtórzonego Prawa. Równocześnie drugim nurtem szły czytania innych Ksiąg świętych, takich jak: Psalmy, Prorocy, Księgi Mądrości. Do synagogi codziennie schodzili się wierni. Hazzan - kościelny - trzy razy: do dnia, rano, w południe i wieczorem, trąbką zwoływał mieszkańców osiedla na czytanie Pisma świętego.

Można przypuszczać, że Jezus przynajmniej raz w ciągu dnia

szedł z Matką Najświętszą czy świętym Józefem, gdy ten wrócił po pracy, słuchać Słowa Bożego komentowanego przez rabiniego, przez rabina.

Ale rabini z reguły byli faryzeuszami. To byli "odłączeni" z grupy chassidim - gorliwych. Ich stronnictwo ukształtowało się około 150 lat przed narodzeniem Jezusa. Ich ideą naczelną był powrót do Pisma świętego, które naród zaniedbał na korzyść nabożeństw świątynnych. Odkryli je jako skarb najdroższy i chcieli je czytać światu. Ale ta gorliwość, nie kontrolowana, zgubiła ich. Chcieli wydrzeć z tekstu wszystko, co on niósł, i niestety również to, co oni chcieli, żeby niósł. Stąd, oprócz czytań, głosili homilie: komentarze. I te komentarze zaczęły z wolna zastępować sam tekst Pisma świętego. Najpierw były one mówione, a potem, wkrótce - bo już w drugim wieku naszej ery - spisane. Określano krótko słowem "talmud".

Nieskończona ilość przepisów, nakazów, poleceń, porad. Były wśród nich opinie, zdania mądre, ale były uszczegółowienia wprost chorobliwe, a na pewno fałszywe. Wśród nich wysuwały się na czoło przepisy dotyczące tak zwanej czystości formalnej. Że nie wolno spożywać mięsa nieczystego, choćby takiego jak świnina. Że innych garnczków należy używać do mięsa, a innych do mleka. Że nie wolno wejść do domu poganina, a zwłaszcza w czasie świąt. Że gdy cień poganina padnie na Żyda, ten musi się oczyścić.

Ale najbardziej uciążliwymi były przepisy dotyczące dnia sobotniego, zwłaszcza przykaza-

Postscriptum



Utrillo, Absyda-Notre-Dame

trów dalej na zachód od mojego Zasania, byłbym większą część życia obywatelem "czerwonego kolosa na glinianych nogach". Dziś pewnie byłbym sfrustrowanym, biednym "pensjonerem" biednej Ukrainy. A może i nie? A może dlatego, iż tu, na Ukrainie, jakby zatrzymał się czas, byłbym lepszą istotą?

Wiele lat zastanawiałem się w Polsce, i w Świecie podczas swoich rozlicznych podróży, nad człowieczym losem. Nad tym, jak przypadek decyduje o życiu człowie-

ka. Mój Ojciec przed wojną był lewicowcem - jak wówczas przystało przywoitemu inteligentowi. Bywał bezrobotny i sadzano Go w więzieniu. Zrobił doktorat przed magisterium - czyli od niechcenia, bo praca kończąca Jego studia na Uniwersytecie Jagiellońskim była zbyt dobra jak na magisterium. Mocno pocili się, by napisać niższego lotu pracę magisterską, która dawała prawo bycia profesorem gimnazjalnym. Ot, "mądre" przepisy przedwojennej Polski, którą zachwycają się sen-

tymentalni, naiwni starszuszowie. Bo byli wtedy młodzi, a dziś sądzą, że powrót pseudodemokracji XX-lecia przywróci im młodość. Ojciec, były komunista, po wojnie był bezpartyjny. W "Imperium Zła" zginęło wielu Jego przyjaciół-ideowych komunistów. Ojciec, habilitowany docent UJ, nie otrzymał w PRL prawa wykładania na wyższych uczelniach, zdradził "ideę", był "niemoralny" według stalinowskich wrednych konwenansów. Przedwcześnie umarł wybitny humanista, wychowawca uwielbianych Go uczniów, autor wielu naukowych prac polonistycznych, prozaik i poeta. Nie zdążył mnie wychować.

Moje młode życie mogło zobrażować matematycznie i geograficznie - sinusoidą i meandrami. Wszystko tam było. Jasno i ciemno. Nauka i rozrabiactwo. Uprawianie muzykowania i malarstwa, Miłość i nienawiść. Uległość komunistycznej indoktrynacji i działalność antykomunistyczna. Wolność i uwięzienia. Praca robotnicza, naukowa, inżynierska, urzędnicza, rządowa, biznesowa, etc. Byłem uwielbiany i potępiany. Zwłaszcza wtedy, gdy byłem szefem górniczej "Solidarności". Uwielbiany wtedy, gdy wią-

Wielki chciał zabić Dziecię Jezus?

nia odpoczynku. Ilość kroków, które wolno w sobotę postawić, zastanawianie się nad tym, czy wolno napisać jedną literę, czy też nie, czy wolno zabić pchłę, czy wolno spożyć jajko, które kura zniesie w sobotę. Na to, żeby być bardziej wiarygodnymi, faryzeusze odwoływali się do tak zwanego objawienia Mojżeszowego niepisanego - do objawienia, które Mojżesz przekazał ludziom ustnie. Twierdzili, że oni są właścicielami tej tradycji.

2. Komentarz faryzeusza brzmiał zawsze tak samo: że przekłeci pogan! Bo wszyscy pójdą do piekła! A tylko naród wybrany jest przeznaczony do tego, by iść do nieba. Że przekłeci poganie, a przede wszystkim Rzymianie, że śmieli podnieść rękę na naród wybrany i okupować świętą ziemię!

Jak ten mały Jezus, który dopiero uczył się składać poszczególne literki, wymawiać pierwsze słowa, z poszczególnych słów budować pełne zdania, który uczył się dopiero rozumienia tego, co niesie zdanie, co znaczy mowa, jak musiał być przerażony kazaniem faryzeuszy pełnymi nienawiści. Że przekłeci są ci, którzy chorzy, którzy biedni, którzy krótko żyją, bo Bóg ich skarał za grzechy!

Jak Jezus musiał się kurczyć wewnętrznie, cierpieć - ze strachu, z przerażenia, z gwałtu, który był Mu zadawany. Bo przecież to, co On czuł w swoim sercu, to było podstawowe przeświadcze-

nie, że Bóg jest miłością. Jak ten Bóg może więc nienawidzić pogan, przecież stworzenia swoje? Jak może skazywać ich za nic na wieczne potępienie? Jak może karać ludzi biedą, chorobą, śmiercią za popełnione grzechy?

Jezus, mając dwanaście lat, gdy przyszedł do świątyni, zobaczył przerażony, że to gigantyczna święta rzeźnia. Gdzie zwierzęta są bez przerwy zabijane i spalane na ofiarę Bogu. Za dwadzieścia lat ukreśli bicz ze sznurów i wypędzi ze świątyni kupców z ich bydłem i powie: "Napisane jest: Mój dom ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców" (Mk 11, 17).

Ale ten dwunastoletni odkrył szansę, że może skonfrontować swoje przekonania, bunty, niepokoję, protesty z mędrcami jerozolimskimi. A więc nie zgubił się. On po prostu został. Niech uczeni w Piśmie powiedzą, jak to jest naprawdę. Nie ma podanych treści pytań, które Jezus im stawiał. Jest tylko napisane, że pytał ich: "Odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumienia bystrością Jego umysłu i odpowiedziami" (Łk 2, 46-47).

Szukam w Nazarecie źródła bijącego ze ściany skalnej. Pamiętam je z 1964 roku. Teraz nie mogę na nie natrafić. A było to jedyne źródło "od zawsze" w tym miasteczku. Do niego z pewno-

ścią przychodziła Matka Najświętsza. Czasem sama, czasem z Jezusem, czasem Jezus, pomagając Matce w Jej obowiązkach domowych. Teraz miasto rozrośnięte, upodobniło się do innych średniej wielkości miast tego regionu. Straciło, na mój gust, swój charakter. Żałuję tego tym bardziej, że ono takie ważne w życiu Jezusa. Tu ukształtowała się Jego osobowość. Jego bunt przeciwko temu, czego nauczali faryzeusze, co praktykowali kapłani w świątyni jerozolimskiej. Ta rewolucja, którą można w skrócie nazwać: powrót do Pisma świętego.

Bo powrót do Pisma świętego oznaczał nie tylko odrzucenie talmudu, ale równocześnie zrozumienie jego istoty. Jezus odkrył, że Pismo święte było budowane przez Mojżesza w trakcie wędrówki narodu wybranego do Ziemi Obiecanej. Ten czas życia wędrownego narzucał nowe konieczności, które Mojżesz musiał formułować w przepisach, aby naród nie rozlał się po drodze, żeby nie wybiły go zarazy, żeby nie zrezygnował z Wędrówki i nie osiadł w pierwszym lepszym kraju, gdzie będzie dostatecznie dużo pastwisk dla zwierząt i ziemi uprawnej. I stąd te rozliczne przepisy, których wymagało życie nomadów. Choćby zakaz hodowli świń, które nie nadają się do wędrowniczego życia.

Ale dla Jezusa odrzucić je jako niepotrzebne, nieistotne, nieważne - to było samobójstwo. Nikt dotąd na to się nie poważył. Nawet prorocy, którzy przeważnie i tak ginęli z rąk swoich braci za rozmaite mniej lub bardziej rewolucyjne reformy.

Ks. Mieczysław MALIŃSKI

Śpiewa pani Katarzyna

Pani Katarzyna Terentiewa urodziła się w Kirowogrodzie, mieście powiązanym z życiorysami wybitnych przedstawicieli kultury polskiej - Jarosława Iwaszkiewicza, Henryka Nejhausa, Karola Szymanowskiego.

P. Katarzyna wyrosła w rodzinie artystów tutejszego Teatru Muzyczno-Dramatycznego. Otoczenie takie sprzyjało rozwojowi niezwykłych muzycznych uzdolnień dziecka. Po pomyślnym ukończeniu szkoły muzycznej, w klasie fortepianu, Katarzyna studiowała na wyższej Uczelni Pedagogicznej na Wydziale muzycznym.

W 1985 r. wzięła udział w uroczystościach otwarcia w Kirowogrodzie w Liceum-Muzeum Muzycznym Karola Szymanowskiego, w których to uczestniczyli wówczas przedstawiciele kultury Polski i ZSRR - znani kompozytorzy, artyści i dyplomaci.

Od 1987 r. p. Katarzyna wstąpiła na wydział wokalistyki konserwatorium w Doniecku. Studia ukończyła z wyróżnieniem, po czym w 1991 r., debiutowała w Dniepropietrowskim Teatrze Opery i Baletu w głównej partii opery Pucciniego "Madame Butterfly" ("Cho-cho-san"). Następnie artystka występowała wykonując główne partie w operach Verdiego, Pucciniego, Łysenki, Czajkowskiego i wielu innych. Artystka z wielkim powodzeniem śpiewała na scenach: Wielkiej Brytanii, Polski, Hiszpanii i Włoch. Utwory wykonuje w językach oryginalnych.

Pani Katarzyna pamięta o swoich korzeniach - (babcią należała do rodu Rzewuskich). Posiada szeroki repertuar w języku polskim. Śpiewa w oryginale utwory Chopina, Szymanowskiego, Karłowicza i innych polskich autorów. Stale doskonali znajomość polskiego na kursach językowych prowadzonych w Związku Polaków.

Niejednokrotnie występowała na festiwalach w Dniepropietrowsku, w Kijowie - w Domu Muzyki Organowej i na innych koncertach. W roku 1995 śpiewaczka za swój dorobek artystyczny otrzymała wysoką nagrodę - tytuł honorowy - "Nadzieja Siczestławy - 95".

Miłośnicy śpiewu p. Katarzyny zachwyceni są nie tylko cudownym sopranem, lecz niezwykłym darem dramaturgicznym tej utalentowanej wokalistki.

Włodzimierz RULKOWSKI



do „Maksymiliana”

zono ze mną nadzieje na sprośtanie wybujałym materialnym apetytom. Potępiany, gdy tych apetytów nie dano mi zaspokoić.

Swoje mocne zaangażowanie społeczno-polityczne przypłaciłem utratą rodziny. W wieku 55 lat, mimo wielu ponadprzeciętnych osiągnięć naukowych, zawodowych, politycznych i społecznych, znalazłem się w najniższym punkcie swojej życiowej sinusoidy. Byłem niemoralny, bo "zdradziłem" nowych władców i ich zdaniem - nową, "jedynie słuszną" linię postępowania. Wypisz wymaluj analogia do ojcowskiej sytuacji sprzed lat.

Nie załamalem się. Zarabiałem, kochałem się, popijałem i tworzyłem, a przede wszystkim odwiedzałem często Sanktuarium Maryjne w Kościele Mariackim w Krakowie. I stał się cud! Bóg zechciał, bym nagle znalazł się w apogeum swojej życiowej sinusoidy - zderzyłem się z podobną do mnie istotą: wrażliwą artystką z Ukrainy, która genialnym muzykowaniem zarabiała na chleb dla swojego dziecka na ulicach próżnego i zarożumiałego Krakowa. Zakochałem się w tej ciekawej kobiecie, artystce-skrzypaczce ze Wschodniej Galicji. Z wzajemno-

ścią. Wiele pomogłem Jej i Jej przyjaciółom muzykantom w przykłej dla nich i pysznej Polsce. Mimo swej pomocy ukraińskim muzykantom odczuwałem nieufność z ich strony. Nie wiedziałem, że mój sposób bycia był nie tak skromny jak ich. Swoją polską górnolotność wobec "wschodniaków" uświadomiłem sobie podczas jednej z wizyt u swojej lubej na Ukrainie. Była zima. Moja Halusia w zimnym domu, opatulona w byle co, "waryła" strawę na kuchni.

Stała do mnie tyłem, bo taki był układ pomieszczenia. Ja siedziałem niedbale w fotelu i siliłem się na mądrości. W pewnym momencie moja pani, ukraińska chłopka i zarazem artystka, odwróciła się do mnie i rzekła ze smutnym uśmiechem:

"Adam, znasz, szczo henjalnym je te, szczo je proste?"

Zdawałem w swoim dość długim już życiu wielką ilość przeróżnych egzaminów: zawodowych, naukowych i życiowych. Zawsze starałem się perfekcyjnie i natychmiast odpowiadać na zadawane mi pytania. Wystudiowane fakultety i praktyczne sprawdziany nabytej wiedzy dały mi pewność siebie. Do czasu! Do momentu usłyszenia wyżej zacyto-

wanego stwierdzenia mojej Halusi, Nie od razu uświadomiłem sobie głęboki sens tych słów. Sześć razy przyjeżdżałem do swojej miłości i za każdym razem żegnałem się ze słowami: jestem ostatni raz w tym kraju. Wracałem do tzw. cywilizacji i... byłem smutny. Za siódmym razem ożeniłem się. Zostałem na Ukrainie.

Tu, we wschodnich Karpatach, piszę inaczej niż w Polsce, Na pewno dlatego, że nie czuję złych spojrzeń na swoją osobę. Żyję po swojemu i tworzę po swojemu. Podobnie do Utrilla czy Modiglianego. Może nie tak alkoholicznie, ale na luzie. Mam czas na prześmyślenia. Dojrzałem do szacunku dla bliźnich w sposób bezwzględny, jeśli tylko potrafią cokolwiek tworzyć dla dobra ludzi i wyznawać biblijną zasadę: "poznasz człowieka po czynach jego". Chodzi oczywiście o czyny istotne.

Kiedyś nie było państw, granic, wydumanych odrębności kulturowych, etnicznych, etc. Ziemia była po prostu planetą, m.in. ludzi. Teraz, czyli we współczesności, która jest niczym wobec wieczności, kwitnie nacjonalizm. Wszelkie integracje, np. Unia Europejska, nie niwelują irracjonalnej dążności do wywyższania

się jednych ponad drugich. Cóż za bzdura! Ludzkość została sztucznie podzielona. Gorszy chcą być lepsi od lepszyci. Najbardziej idiotyczne i szkodliwe stało się poszufladkowanie ludzi przez substytutów ludzi w postaci zdegenerowanych filozofów: Marksa i Nitzschego oraz konsumentów ich obłądnych nauk, bandziorów Lenina, Trockiego, Stalina, Hitlera i im podobnych.

Urodziłem się w Polsce, z ojca Polaka i matki pół Bukowinki i pół Niemki.

Jestem Słowianinem, patriotą polsko-ukraińskim, noszę nazwisko słowiańskie o pisowni skażonej niemczyzną w czasach c.k. Austro-Węgier. Jako młody inżynier zatrudniłem się w jednej z polskich kopalń węgla kamiennego. Mój szef, noszący czysto polskie nazwisko, czytając przedstawione przeze mnie dokumenty, przybrał "mądrą" minę i patrząc w sufit rzekł: "uważam, że Polska jest miejscem tylko dla Polaków". Jestem ambitny, myślę szybko, więc natychmiast sprostowałem: "a czy pan ma pełną wiedzę o tym, z kim zadawały się pańskie babcie?". Mój "ski" spłoszył i zanie-mówił. Zrobiło mi się żal idioty, więc powiedziałem: "no, wie pan,

wielonarodowościowych imperiach, w skład których wchodziły onegdaj ziemie naszej Ojczyzny, różnie bywało; co nie znaczy, że pańska twórcza działalność byłaby mieć pomniejszona z powodu ewentualnej niemoralności pańskich babć". Na drugi dzień mój "ski" przywitał mnie wyciągniętą dłonią i powiedział: "ma pan rację, nie dam sobie głowy uciąć za to z kim kochały się moje babcie". Pracowaliśmy długie lata w zgodzie.

Maksymiliana napisałem po to, by dać wyraz swojemu pragnieniu życia wśród ludzi, którzy potrafią żyć, przede wszystkim swoim życiem i cieszyć się wszelkim dobrem, jakie dają inni. Jeśli się nie umie tak żyć, to przynajmniej warto wiedzieć, że można się tego nauczyć. Stąd też pozwo-liłem sobie napisać i to P. S.

Adam JERSCHINA

ERRATA

Szanowni Czytelnicy! W artykule "Święto wszystkich Polaków" ("DK" nr 184) wkradł się błąd.

"Z inicjatywy Senatu RP, zaczynając roku 2002, dzień 2 maja (a nie jak podano błędnie 3 maja) obchodzony będzie jako święto Polaków mieszkających za granicami Kraju".

Za pomyłkę bardzo przepraszamy.

Redakcja "DK"

Czytelnicy piszą

Вельмишановний
пане Редакторе!

Пишу Вам українською державною мовою, хоч я дуже добре володію і польською. За професією я вчитель, переніс складну операцію на серці, зараз перебуваю на пенсії по інвалідності. Я є постійним читачем вашої газети. Невдадено мені прислали два примірники "Дziennika z Anglii". Цими примірниками я дуже дорожу. Мені цікаво яким є польське життя в інших західних країнах, наприклад у Франції, Канаді, США, Австралії? Я буду дуже вдячний, якщо отримаю хоч адреси друкованих там польських газет.

Życzę dużo szczęścia wszystkim pracownikom Redakcji!

Z poważaniem

Michał SANNYCKI

Mój adres: 79008, Львів-8,
вул. Руська 6, кв.18
Саніційний Михайло

Od redakcji:

Szanowny Panie Michale. Postaramy się w kolejnych numerach podawać informacje o Polakach zamieszkujących w różnych krajach świata. Dziś proszę zapoznać się z artykułem "Raport o stanie duszpasterstwa polskiego w świecie", który jest świetnym wstępem do ciekawego Pana tematu.

WICI Z RÓŻNYCH KRAJÓW

● KAZACHSTAN -
UZBEKISTAN

Zakończono prace przy budowie polskich cmentarzy wojskowych w Azji Środkowej. Na 11 cmentarzach w Uzbekistanie i 2 w Kazachstanie spoczywa łącznie 2514 żołnierzy Armii gen. Wł. Andersa.

● USA - WSCHÓD

Prof. Stanisława Jaszczak z "St. John Health System" (Michigan) koordynuje zbieranie komputerów w ramach akcji "Pomoc Dzieciom na Wschodzie". Zebrano tysiąc komputerów, z których część trafiła do Lwowa i Grodna. Polskim szkołom na Wileńszczyźnie przypadło 500 komputerów, a 300 dotrze pod koniec roku.

● "ODRODZENIE"
W BERDIAŃSKU

Od momentu powstania Pierwszej Polonijnej Strony Internetowej na Ukrainie prowadzonej przez Polskie Kulturalno-Oświatowe Towarzystwo "ODRODZENIE" w Berdiańsku wirtualnie odwiedziło ponad 7 tys. osób. Informacje o Polakach na Ukrainie docierają do rodaków na całym świecie. W chwili obecnej robimy wszystko, żeby na stronie www.odrozenie.org.ua umieszczać również wiadomości z różnych regionów Ukrainy.

● RADIO "POLONIA"

Minęła 65. rocznica istnienia Radia Polonia, nadającego dla zagranicy 18 godzin dziennie. Na audycje składają się serwisy informacyjne, przegląd prasy, korespondencje zagraniczne, komentarze, wywiady, dyskusje i magazyny słowno - muzyczne. Po roku 1989 programy nadawane są - oprócz języka polskiego, angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego i esperanto - także po białorusku, ukraińsku, czesku i słowacku.

(G.P.)

Raport o stanie duszpasterstwa polskiego w świecie

(fragmenty)

Diaspora

"W ostatnich dziesięcioleciach świat stał się jakby jedną wielką wioską, gdzie zmniejszyły się odległości i rozwinęła się dobrze sieć łączności. Rozwój nowoczesnych środków transportu coraz bardziej ułatwia przemieszczanie się ludzi z kraju do kraju i z kontynentu na kontynent. Jednym ze skutków tego rozległego zjawiska społecznego jest obecność w różnych regionach świata ok. 150 milionów migrantów. Fakt ten winien skłonić całą społeczność i wspólnotę chrześcijańską do refleksji, która na początku nowego tysiąclecia pozwoli odpowiedzieć na wyzwania pojawiające się w świecie, w którym wszyscy - ludzie różnych kultur i religii - mają żyć razem." - tak rozpoczyna swój list na tegoroczny Światowy Dzień Migranta Ojciec Święty Jan Paweł II. Jeśli zaś zgodzimy się z odważniejszymi statystykami co do niemal 15 (a w niektórych szacunkach nawet do 20) milionów Polaków, żyjących poza granicami kraju, to łatwo zauważyć dwie prawidłowości: Po pierwsze - czwarta, a być może nawet niemal trzecia część narodu żyje poza granicami ojczyzny, zaś - po drugie - Polonia stanowi dziesiątą część wszystkich migrantów na świecie, co każe nam zastanowić się nad tym zjawiskiem naprawdę poważnie.

Określenie "polski emigrant" oznacza nie tyle uczestnika polskich ruchów migracyjnych, czyli jednego z wielu znanych i opisywanych ruchów choćby religijno-narodowościowych, ile migranta wędrującego ze swoją specyfiką, odrębnością narodową, kulturową, religijną, polityczną, ze swą historią i polskim krajobrazem. Ten typ polskich migracji charakteryzuje się tym, że bądź u źródła, bądź w swych funkcjach społecznych polskie migracje, łącznie z ostatnią solidarnościową i obserwowanymi dzisiaj ruchami migracyjnymi, utożsamiają się na swój sposób z kształtowaniem polskiego społeczeństwa politycznego i kształtowaniem państwa polskiego, ze zmianami ustroju politycznego Polski, z poszukiwaniem obywatelskiej podmiotowości. Polak, zmuszony do opuszczania swoich rodzinnych stron różnymi przyczynami, na emigracji, i tej europejskiej i tej zamorskiej, szukał godziwych warunków życia, a jednak nie zapominał o kraju wyjścia, o ziemi swoich ojców, obojętnie czy do niej później będzie miał szansę wracać, czy nie. Stąd Polonia w poszczególnych krajach różni się nie tylko liczebnością, ale też i swoją strukturą, charakterem, co decyduje o różnicach działaniach duszpasterskich. Zróżnicowanie tego środowiska i - co za tym idzie - jego potrzeb duszpasterskich łatwo dostrzec w oparciu o krótki (w kilku zdaniach) rys historyczny Polskiego Wychodźstwa.

Środowisko emigracyjne w swojej najstarszej warstwie to przede wszystkim Polacy opuszczający swoją małą ojczyznę w poszukiwaniu "wolności i chleba". Oni to i ich potomkowie w zasadzie tworzą trzon tzw. starej emigracji z lat dwudziestych i trzydziestych minionego wieku. Grupa ta została w wieku krajach zasiedlona żołnierzami polskimi, którzy

po zakończeniu działań II wojny światowej nie mogli lub nie chcieli wrócić do okrojonej umowami w Jaltie i Poczdamie Ojczyzny.

Do tej grupy dołączyć trzeba Polaków wywiezionych w latach II wojny światowej do pracy oraz szczególnie obolałych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych i radzieckich łagrów. Wielu z nich bardzo chciało wrócić po wojnie na ojczyste ziemie, lecz często nie było zdolnych uczynić tego o własnych siłach bezpośrednio po zakończeniu działań, a później powojenna Polska skutkiem decyzji politycznych zaczęła oddalać się od nich i nierzadko w decyzjach przedstawicieli rządu traktować ich jako niechcianych jak i niepotrzebnych.

Po zakończeniu II wojny światowej do początku lata siedemdziesiątych ubiegłego wieku można by mówić o procesie stabilizującym środowisk polonijnych i wytlumieniu napływu nowych emigrantów. Tylko przecież nieliczni i "dobrze sprawdzeni" mieli wówczas możliwość podróżowania po krajach "za żelazną kurtyną", z których dosłownie jednostki decydowały się na "pozostanie na Zachodzie" i wybierając tym samym emigracyjny los. W tym okresie struktury organizacyjne duszpasterstwa polonijnego w zasadzie odpowiadały i możliwościom organizacyjnym Kościoła w Polsce jak i potrzebom duszpasterskim Polaków na emigracji.

Ożywienie środowisk polonijnych odnotować trzeba w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Szczególnie duża liczba Polaków zaczęła osiedlać się na terenie RFN wykorzystując tamtejsze prawo do uzyskania tzw. "pochodzenia". W większości były to młode rodziny, które formalnie wykazywały na drodze administracyjnej czy wręcz udowadniały w sądach swoje lub swoich przodków powiązania, z (ogólnie mówiąc) narodem niemieckim i uzyskiwały w ten sposób, z wszystkimi prawami i obowiązkami, statut obywatela RFN. Ta stosunkowo liczna grupa, pomimo swojego pochodzenia chętnie pojawiła się jednak w strukturach duszpasterstwa polonijnego i powodowała zarówno liczebny, jak i jakościowy rozwój jego placówek. Wówczas to język, a nie przynależność państwowa, czy narodowa, stał się kryterium przynależności do duszpasterstwa polskiego poza granicami Polski. Od tego czasu coraz popularniejszy w duszpasterstwie polonijnym staje się termin "polnisch-sprechende Katholiken", a sami duszpasterze uświadomili sobie konieczność otwierania się na tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób utożsamiają się z kulturą i religijnością czy duchowością polską.

Kolejna fala Polaków, która pojawiła się w strukturach duszpasterstwa polonijnego krajach Europy Zachodniej to szukający doraźnej pracy z zamiarem powrotu do Polski i pozostawionych tam rodzin oraz mniej liczna grupa ubiegająca się, czy to w jakimś z państw europejskich czy zamorskich, o azyl polityczny. Wiele ośrodków duszpasterskich ożywiło się ich obecnością, ale też na liniach odróżniających poszczególne grupy w ośrodkach duszpasterskich pojawiały się bardzo silne konflikty. W tym okresie często nowym i bardzo dynamicznym elementem pracy duszpasterskiej stała się katechizacja dzieci i młodzieży oraz duszpasterstwo przygotowujących się do zawarcia małżeństwa i apostolat młodych małżeństw i rodzin.

Szczególną rolę odgrywały w latach stanu wojennego placówki duszpasterskie w stolicach i innych dużych miastach państw Europy Zachodniej. Stawały się one centrami życia Polaków przebywających poza Ojczyzną. Gromadzący się nie tylko szukali posługi duszpasterskiej w ojczystym języku, ale od duszpasterza oczekiwali różnorakiej pomocy. On sam bardzo często stawał się pośrednikiem z pozostałą w kraju rodziną, pomagał w odszukiwaniu i łączeniu rodzin, przekazywał korespondencję i służył skrzynką kontaktową. Uczestniczył w pośrednictwie pracy i uzyskaniu mieszkania, pomagał w załatwianiu formalności z wyjazdem na zamorskie emigracyjne szlaki. Zmuszony był udzielać porad prawnych i wyjaśnień decyzji władz świeckich, tłumaczył pisma urzędowe i listy, organizował pomoc materialną tak dla samych uchodźców, jak i wspólnie z nimi dla rodzin w kraju. Szczególnego znaczenia w tym okresie nabrało duszpasterstwo w obozach dla uchodźców czekających na przyznanie azylu politycznego czy to w którymś z państw Europy Zachodniej, czy w zamorskim.

W poszczególnych państwach, które zamieszkują Polacy, duszpasterstwo polonijne opiera się na sobie właściwych strukturach. Podwaliny ich kładł episkopat międzywojennej Polski ze Sługą Bożym kard. Augustem Hlondem, Promotorem Emigracji Polskiej, Prymasem Polski, prekursorem nowoczesnego apostolatu emigracyjnego. Celem zapewnienia stałej opieki nad Polakami w poszczególnych krajach, w porozumieniu z właściwymi episkopatami, powstawały Rektoryaty Polskiej Misji Katolickiej, które po dzień dzisiejszy przyjmując zmiany, wprowadzone po Soborze Watykański II w Motu proprio Pawła VI Pastoralis migratorum cura oraz Instrukcji Kongregacji Biskupów z 1969 r. De pastoralis migratorum cura, tworzą podstawową strukturę duszpasterstwa Polaków poza granicami Ojczyzny. W krajach, w których nie powstały rektoryaty duszpasterstwo opiera się o inne możliwe trwałe formy ustalone przez miejscowych ordynariuszy w porozumieniu z episkopatem Polski.

Trzeba w tym miejscu dodać, że Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej - zgromadzenie zakonne powstałe w 1932 r. z woli Założyciela, Sługi Bożego kard. A. Hlonda, włączyło się w apostolstwo na rzecz ludzi w drodze, podejmując działalność duszpasterską wśród polskich emigrantów. Jest jednocześnie znakiem, zarówno dla Kościoła w Polsce jak i dla Kościołów lokalnych miejsca zamieszkania Polaków, wzywającym do wspólnej troski o wyjeżdżających i osiedlających się Rodaków. W większości krajów chrystusowcy stanowią jedną trzecią duszpasterzy polskich i polonijnych.

"Głos z Poznania"

(Biuletyn Przyjaciół i Dobrodziejów Biblioteki Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej)



Kraków. Rynek

Eugeniusz Tuzow-Lubański

Ciąg dalszy ze str. 1

Te pozytywne tendencje w handlu Polski z Ukrainą odnotowywane są od 2000 roku, kiedy nastąpiła stopniowa poprawa sytuacji gospodarczej Ukrainy. Wskazują na to pozytywne makro wskaźniki; np. w okresie I-III kwartału 2001 PKB Ukrainy wzrósł o 9,3 proc., a produkcja przemysłowa o 16,6 proc. Na 2002 rok przewiduje się utrzymanie tych pozytywnych tendencji - wzrost o 6 proc. PKB, roczny wzrost cen o 9,8 proc. przy stabilizacji hrywny.

"TWARZĄ W TWARZ"

Wszystkie firmy poszukują najbardziej efektywnego narzędzia marketingowego do prezentacji swoich osiągnięć i rozwiązań oraz nawiązania bezpośrednich kontaktów handlowych z klientami. Świat biznesu XXI wieku uznał, że przyszłość należy do marketingu bezpośredniego. Nic nie zastąpi bowiem budujących zaufanie spotkań "face-to-face" i skuteczności targowej prezentacji produktów firmy profesjonalistom.

Targi są w Polsce tradycyjnie uważane za jedno z najskuteczniejszych narzędzi ekspansji handlowej. Dlatego też powrócił do zasad gospodarki rynkowej, jaki nastąpił w Polsce na przełomie lat 80. i 90., spowodował prawdziwy rozkwit wystaw i targów. Największym, najnowocześniejszym organizatorem targów w Polsce są właśnie Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Kalendarz Targów Poznań-

Międzynarodowe Targi Poznańskie kluczem do polskiego rynku

skich to przeszło 40 imprez o tematyce obejmującej w sumie wszystkie branże nowoczesnej gospodarki: rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy, budownictwo, inwestycje przemysłowe, motoryzacja, informatyka, poligrafia, logistyka, ekologia, medycyna, turystyka, moda, wyposażenie domów i mieszkań - to tylko niektóre przykłady. Większość z nich to największe targi wśród odbywających się w Polsce, niektóre, jak targi rolnicze, budowlane, meblarskie, poligraficzne, motoryzacyjne czy opakowaniowe - to imprezy zaliczane do czołówki europejskiej.

Uczestnictwo w organizowanych przez MTP targach stwarza niepowtarzalną sposobność bezpośredniego kontaktu z obecnymi i potencjalnymi kontrahentami, umożliwia dokonanie analizy rynku i jego poszczególnych segmentów oraz nawiązanie korzystnej współpracy. Poznańskie targi mają także dużą zdolność przyciągania profesjonalnej publiczności, dziennikarzy wszystkich mediów, izb handlowych i

gospodarczych oraz instytucji naukowo-badawczych, dzięki czemu gwarantują duży rezonans promocyjny i public relations.

TROCHĘ STATYSTYKI

W ubiegłym 2001 roku, w targach zorganizowanych przez Międzynarodowe Targi Poznańskie łącznie udział wzięło 11.819 wystawców, w tym 9.016 polskich i 2.803 zagranicznych. Ich ekspozycje zajęły 353.920 metrów kwadratowych powierzchni. Z zaprezentowaną ofertą zapoznali się 473.555 fachowców zwiedzających. Przy targach akredytowało się 6.663 dziennikarzy. Międzynarodowe Targi Poznańskie to najnowocześniejsze w Polsce miejsce spotkań i dialogu partnerów gospodarczych.

Dzięki potencjałowi firmy, na który składa się znajomość targowego know-how i nowoczesna infrastruktura, MTP są jedynym ośrodkiem targowym w Polsce (i jednym z niewielu w Europie Środkowo-Wschodniej) klasyfikowanym w prestiżowych, corocznych raportach Stowarzyszenia Dobrowolnej Kontroli Statystyki Targowej FKM.

KATALIZATOR INWESTYCJI

Władze i przedsiębiorstwa z Ukrainy zabiegają o inwestycje bezpośrednie z Polski i w ogóle z zagranicy. Dobrym miejscem, gdzie łatwo spotkać inwestorów, są poznańskie Targi Technologii Przemysłowych i Dóbr Inwestycyjnych. To czołowe targi inwestycyjne Europy Środkowo-Wschodniej, w których od lat uczestniczą liderzy technologii przemysłowych z naszego regionu oraz z krajów Unii Europejskiej.

Dzięki ścisłej współpracy MTP z World Trade Center Poznań, możemy zaferować partnerom z Ukrainy kompleksowy program udziału w tych wielkich targach inwestycyjnych, łącznie z organizacją rozmów z potencjalnymi partnerami, uczestniczącymi w targach. Nasza współpraca z WTC Poznań i wspólna oferta obejmuje cały program wystawienniczy MTP.

Znakomita większość targów MTP to wiodące w swych branżach targi naszego regionu Europy. Targi te są przeglądem nowych produktów, nowych rozwiązań technologicznych i nowych tendencji we wszystkich podstawowych gałęziach gospodarki. Uczestnicząc w targach MTP można prowadzić gruntowne rozpoznanie rynku - polskiego, ale także środkowoeuropejskiego - a w następstwie tego określić swe miejsce i strategię działania na tym rynku.

CHCESZ WZIĄĆ UDZIAŁ - ZAPRASZAMY:

Przedstawicielem MTP na Ukrainie jest Lwowska Izba Przemysłowo-Handlowa, która zajmuje się akwizycją wystawców, promocją targów organizowanych przez MTP, a także utrzymywaniem kontaktów z podmiotami ukraińskiego życia gospodarczego. Jej adres: Stryjski Park 14, 79011 Lwów. Tel./fax (322) 764 611. E-mail: lcc@csed.lviv.ua www.tpp.lviv.net

W Kijowie MTP mają także Biuro Informacyjne pod adresem: Kijów, 01025, skr. poczt. 168. Tel./fax (44) 228 99 68, którym kieruje Aleksander Baranowski.

Natomiast w Polsce rekwizyty MTP są następujące: Międzynarodowe Targi Poznańskie, ul. Głogowska 14, 60-734 Poznań, Polska Tel. +48 61 / 869 20 00. Fax +48 61 / 866 58 27 E-mail: info@mtp.com.pl www.mtp.com.pl

KOS

Co pisał "Dziennik Kijowski" 85 lat temu

"Dziennik Kijowski"
z 14 grudnia 1917 r.

Dwie odezwy do kobiet Polek

Otrzymałyśmy dwie odezwy do kobiet Polek, zawierające dwa projekty, identyczne, co do treści, różne co do celu. Podajemy obie, zostawiając czytelnikom wybór - według serca.

I.

Jednocześnie z ogłoszeniem Uniwersału ukraińskiego "Dziennik Kijowski" umieścił na swych łamach artykuł pod tytułem "Ostatnia Skarga" przewodników Macierzy Szkolnej na Rusi, donoszący, iż instytucja ta powołana do życia przez społeczeństwo polskie stanęła w obliczu ruiny materialnej. Szkoły średnie, początkowe, kursy przygotowawcze, kursy dla dorosłych, internaty, szkoły rzemiosł, ochrony będą zamknięte z powodu braku środków.

Nie możemy się dziwić, iż społeczeństwo nasze, zaskoczone wywłaszczeniem, tym aktem nieznanym dotąd w dziejach ludzkości, na chwilę obumarło w swej ofiarności. Jednak chwila obecna jest przełomowa i decydująca o istnieniu instytucji oświatowych, które są skarbem naszym największym, gdyż oświata żadną przemoc ludzką zniszczyć, ani unicestwić nie zdoła.

Do kogoż mamy się zwrócić w tej okropnej chwili? Do was kobiety Polki na Rusi zwracamy się z gorącą prośbą, byście zagrzały obecnym przykładem księdza biskupa Bandurskiego i dawnym naszymi zacnych matron polskich, które w czasie obłężenia Lwowa, za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego, przez

hordy tatarskie i kozackie - klejnoty swe oddały, by uwolnić miasto od grabieży. Wszak i teraz przy rabowaniu naszych dworów, mieszkań rozkiełznane tłumy rzucają się na pieniądze i klejnoty, czyż wszystkie mają dostać się w ich ręce? Na koniec, czy mogą być wspanialsze blaski jakimi jaśnieć powinny obecnie obywatelki Polki, nad czyn ofiary patriotycznej, złożony dla dobra swego narodu.

My, niżej podpisane, zwracamy się do całego ogółu kobiet polskich na Rusi, do serc ich skołatanych, smutnych, przygnębionych widmem wydziedziczenia, ale zawsze litościwych i obywatelsko ofiarnych - dajcie chociaż małą częśćkę swych kosztowności na potrzeby zagrożonych instytucji Macierzy Polskiej na Rusi.

T. M. Jurkowska, Witalisa Jakowiczowa, Marzena Jurkowska, Maryla Cetnerowska, M. G. Sobańska, Helena Szczeniowska, Helena Nowicka. Maryla Lipkowska.

Ofiary proszę składać w Macierzy Polskiej, Kijów, Bibikowski Bulwar Nr. 4.

II

Kobiety Polskie!

Formują się szeregi polskich wojsk, by stanąć "na Ojczyzny ordynansie", by świat zadziwić mocą duszy polskiej i hartem charakteru, by chwilejnych umocnić, uzdrowić słabych, obronić cierpiących i nieśmiertelnym sztandarom przydać jeszcze blasku. Wszyscy już pojęli, że polski żołnierz dziś jest wspaniałym, widocznym symbolem niepokorytych sił Ojczyzny. Musi to tedy być symbol potężny, godny polskiej chwały.

Wszyscy, którym los nieszczęśliwym obcym służył kazał krwią i trudem, wrócić dziś muszą pod rozwiany na wielkim wicherze polski

znak. Trzeba im dać możność powrotu, trzeba za wszelką cenę zasiląć biedny polski skarb wojсковy. A czyż Polak pożałował kiedy czegokolwiek ukochanemu żołnierzowi swojemu?

Kobiety polskie!

Wszystkie otwarty się serca, wielka polska ofiarność czyni cudy na zaciną radość Ojczyźnie, lecz mało wszystkiego, wciąż mało. Chwila tedy przyszła, by Wam, Polki, przypomnieć ten czas, kiedy z serc najszlachetniejsze, serce polskiej kobiety, wynalazło w cudownym porwie sposób zwiększenia narodowego majątku. Wszak "każda polska matka" to pamięta - jako szeptała sercem: śpiesz się, synu! - potem pierścienek rzucała ostatni, na stos, z którego będzie spiż armatni.

Oto czas przyszedł, by Wam, Polki, przypomnieć ten gest wspinały a pokorny, czyn święty i ofiarny. Wiele jest w Polsce cennych błyskotek, wiele niezwykłego bogactwa, jubilerskiego stroju. Czyż trzeba tego polskiej kobiecie?

Przyszedł czas, by na stal dla polskiego żołnierza przekuć złoto, na chleb dla niego zamienić świecadelka. Niech na te ciężkie chwile czyste, szlachetne serce, co spełniło obowiązek swój będzie jedynym polskim klejnotem, świętę i matek polskich - niech jedynymi będą perłami bez ceny. Niech każda z Was, o Polki, przypomni, że "my, - Polacy, w żelazie się kochamy" - a złoto niech rzuci do złota, na stos, by móc przyjąć, odziać i nakarmić najbardziej pracowitego sługę Ojczyzny - polskiego żołnierza. A choć kobiety mniej będą strojne, za to w dumę Polska się ustroi, że takie polska ziemia rodzi kobiety.

Niech się tedy otworzą szkatułki i skrytki i niech Polka każda choćby najskromniejszą ofiarę na ołtarz Ojczyzny przyniesie.

Wybrał ETL

Na studia

Польсько-український суспільно-економічний факультет Бердянського інституту підприємництва ЗАПРОШУЄ!

Факультет створений спільно з Вищою суспільно-економічною школою в Тичині (Підкарпатське воєводство, Польща) з метою підготовки в Україні кваліфікованих спеціалістів у галузі соціології, політології, економіки.

факультет здійснює підготовку зі спеціальностей:

- соціологія бізнесу
- соціологія організації та управління
- соціологія публік релейшнз
- політологія

Абітурієнти мають можливість обрати два рівні освіти: ліценціат або магістратуру.

У першому випадку тривалість навчання - 3 роки, два роки на польсько-українському суспільно-економічному факультеті БІПу. Третій рік студенти навчаються у Польщі на базі вищої суспільно-економічної школи в Тичині, захищають дипломну роботу й одержують польський диплом про вищу освіту, випускники мають можливість продовжити навчання в магістратурі у ВСЕШ в Тичині, або у вузах України.

Обираючи магістратуру, студент 3 роки навчається в БІПі, 4 та 5 курси у Вищій суспільно-економічній школі в Тичині.

Вступні іспити:

1. Українська мова (диктант)
2. Історія України (усно)

Навчання платне.

Навчання у БІПі на польсько-українському суспільно-економічному факультеті - 480 грн. за семестр (80 грн. за місяць) - Навчання у Польщі - згідно з польськими розцінками. Крім того, ви можете додатково вибрати одну із спеціальностей БІПу й одержати два дипломи - польський і український.

Наша адреса:

БІП, ПУСЕ факультет, вул. Дюміна 106, к. 21, 22,
Бердянськ 71110;
Тел. (06153) 3-54-32; факс (06153) 3-52-16
e-mail: sulexpol@ua.fm

Огłoszenia

• Хочу мати контакти з читачами і дослідниками Біблії на російській, українській, польській, англійській мовах, або на старогрецькій. Поліщук Андрій. Адреса: вул. Косачів 28/63, м. Ковель 45000 Волинська обл. тел. 8-03352-3-26-82

• Куплю українсько-польський або російсько-польський словник, не менше 16000 слів. Юрій Атаманюк. Адреса: с. Люча, Косівський р-н, Івано-Франківська обл., 78616



- Nie na ulicy - w biurze...

KALENDARIUM

- 18.05.1944 - 2 Korpus Polski zdobył Monte Cassino.
 18.05.1920 - W Wadowicach urodził się Karol Wojtyła, od 1978 r. Papież Jan Paweł II.
 20.05.1932 - Urodził się polski pisarz i znawca literatur słowiańskich Andrzej Drawicz.
 22.05.1911 - Powstał Związek Harcerstwa Polskiego.
 23.05.1883 - ZMARŁ CYPRIAN NORWID, POETA, DRAMATURG I PROZAİK.
 24.05.1912 - We wsi Diakiwci pod Winnicą urodził się ukraiński pisarz, akademik i działacz społeczny Mychajło Stelmach.
 24.05.1939 - Zmarł Aleksander Brückner, polski filolog i historyk sztuki.
 28.05.1981 - Zmarł Kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski.
 31.05.1873 - We Lwowie urodził się Tadeusz Rittner, dramaturg, powieściopisarz okresu modernizmu.

NOTKA Z KALENDARIUM CYPRIAN NORWID

Język ojczysty

"Gromem bądźmy pierw niżli grzmiotem,
 Oto tętnią i rżą konie stepowe;
 Górą czyni!... - a słowa? a myśli?... - potem!..
 Wróg pokalał już i Ojców mowę -"
 — "Energumen tak krzyczał do Lirnika
 I uderzał w tarcz, aż się wygięła.
 Lirnik na to:
 "Nie miecz, nie tarcz - bronią Języka,
 Lecz - arcydzieła!"



Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського”
 просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
 р.р. 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва
 МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:
 BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
 ACC N890-0060-077 IN THE NAME
 OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
 OF ZALIZNICHNJI DPT PIB
 ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
 Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



Ojciec dziewczyny do kandydata na zięcia:

- Pan, oczywiście, pali, pije, gra w karty i ogląda się za dziewczynkami?

- Nie, nie mam żadnej z tych wad.

- A więc nic z tego, bo ja mam wszystkie te wady i nie chcę, żeby mi żona stawiała pana ciągle za przykład.

Z listu rektora Uniwersytetu do ojca, pytającego, dlaczego syn nie zdał egzaminu:

"Pański syn otrzymał 19 punktów na 100 możliwych. Szimpans poddawany tym samym testom otrzymał 24 punkty".

Dwaj Polacy udali się do Afryki na polowanie. Przechodząc przez chaszczę, nagle jeden z nich poczuł, że jakieś małe, śliszkie i zimne zwierzę wskoczyło mu na plecy. Przerażony wola do towarzysza:

- Wojtek, na litość boską, zobacz, co to za zwierzę! Siedzi mi na plecach!

Drugi Polak podchodzi do przyjaciela, przez długą chwilę przygląda się uważnie, w końcu wzdryga ramionami i mówi:

- Mój drogi, skąd ja mogę wiedzieć? Nie jestem kuśnierzem!

Zanim zaczniesz się opalać

Korzystanie ze słońca wymaga umiaru i ostrożności. Promienie słoneczne są niezastąpionym "lekiem" przy niektórych chorobach skóry (trądziku, czyrączności, łojotoku, łuszczycy), pod ich wpływem z prowitamin zgrupowanych w skórze powstaje witamina D. Pobudzają one też przemianę materii i zabijają rozmaite drobnoustroje.

Ich nadmiar może być jednak szkodliwy. Wyjątkowo ostrożnie powinny być osoby z bardzo ciemnymi, gładkimi znamionami na skórze. Najbardziej wrażliwe na działanie promieni są oczy. Zbyt duża dawka promieniowania słonecznego powoduje zapalenie spojówek i uszkodzenia siatkówki. Dlatego też na słońcu zawsze należy nosić okulary przeciwsłoneczne z filtrem UV.

Opalanie najlepiej rozpocząć od kąpieli powietrznych w półcieniu, a później słońce dawkuje od 10 do 30 minut, zależnie od indywidualnej wrażliwości. Nigdy jednak nie powinno się przebywać na silnym słońcu dłużej niż 2 godziny, a dzieci do lat siedmiu i ludzie starsi - godzinę.

OKIENKO ASTROLOGICZNE

WODNIK
(21 styczeń - 19 luty)

Związek Wodnika ze Strzelcem

O ile konwencjonalny Strzelec zgra się ze swobodą form i życia Wodnika, widoki na szczęście i harmonię w tym związku są wielkie, ponieważ oba typy posiadają wiele wspólnych cech duchowych i umysłowych. W związku z tym potrzebna jest wolność osobistych przekonań i zainteresowań. Oba typy przynoszą sobie wzajemnie entuzjazm i zainteresowanie, i nigdy nie ma nudy w tym związku.

Związek Wodnika z Koziorożcem

Związek szczególnie z uwagi na rozbieżność charakterów. Ambitny Koziorożec, który silnie dąży do uzyskania najlepszych wyników, nie zawsze rozumie lekki, towarzyski charakter Wodnika. Poza tym skromna natura Koziorożca, jego pesymizm będą denerwowały szeroką naturę Wodnika. O ile nie będzie wzajemnych ustępstw i chęci do wzajemnego zrozumienia właściwości charakteru, wtedy związek ten nie wróży powodzenia.

NAJ..., NAJ..., NAJ...!

Największy oszust matrymonialny

Jerzy Julian Kalibabka z Dziwnowa zwany "Tulipanem" skazany został 8 marca 1984 r. (aresztowany 15.04.1982r.) na 15 lat więzienia, prawie milion złotych grzywny i koszty procesu (bilet autobusowy kosztował wtedy 50 gr.) za gwałty, oszustwa, pobicia i uwodzenia nieletnich.

Więzienie opuścił po 9 latach i 8 miesiącach korzystając z amnestii. W roku 2000 miał 44 lata. Z zawodu jest rybakiem. Jest ojcem 28 dzieci. Nakręcono o nim film. Ile dokładnie oszukał kobiet, nie wiadomo, gdyż większość z oszukanych wołała się do tego publicznie nie przyznawać. Liczba posiadanych dzieci świadczy o tym, że co najmniej 28 kobietom musiał obiecywać małżeństwo. Na pytanie ile kobiet było w jego życiu, odpowiedział, że jeżeli aktor Pluciński przyznał się publicznie, że miał ich 3 tysiące, to on powie, że w jego morzu to kropla.

Symbolika zwierząt

Wół - cierpliwość, powaga
Wróbel - niestałość, zmysłowość
Zając - nieśmiałość
Żaba - złość, gadulstwo
Żmija - fałszywa doktryna, pokusy
Żółw - lenistwo, milczenie

Patroni:

Dobrej śmierci - św. Józef
Dorożkarzy - św. Onufry
Drwali - św. Wincenty z Saragossy
Dziennikarzy - św. Franciszek Salezy
Harcerzy - św. Jerzy z Lidy

Tajemnice imion

WERONIKA

Weroniki to kobiety zdecydowane, pewne siebie, nieco chmurne, zazdrosne, ale pełne czułości i miłości. Mają nietławy charakter. Są introwertyczkami, to znaczy, że mają skłonność do zamykania się w sobie. Nie lubią ujawniać swych uczuć i myśli. Są skryte, ale bardzo uparte. Gdy się z czymś nie zgadzają, bardzo ostro się przeciwstawiają. Porażki sprawiają im przykrość, ale ich nie powstrzymują. Mają dobrą intuicję, ale jej nie ufają. Wolą spokojnie podążać utartymi ścieżkami, niż rzucić się w przygodę.

Ich inteligencja jest analityczna, tzn. interesują się raczej szczegółami niż ogólnym zarysem. Łatwo je obrazić czy zranić. Zdolne są do głębokiej przyjaźni, ale ograniczają liczbę przyjaciół i starannie ich dobierają. Lubią zawody, w których mają kontakt z dziećmi i z chorymi: mogą być lekarzami, pielęgniarkami, nauczycielkami oraz zakonnicami.



DZIENNIK KIJOWSKI

"Газета Київська" - польськомовний додаток до газети В.Р. України "Голос України"
 Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
 Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja "Dziennika Kijowskiego",
 Redakcja "Holosu Ukrainy",
 Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA

01033, Kijów, ul. Saksagańskiego 40/85a

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Adres redakcji: 01033,

Kijów, вул. Саксаганського, 40/85a

Тел./факс: (044) 246-61-39

E-mail: pau@dk.com.ua

р/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва. МФО 322153 код 21459978

Ресемп.свід. КВ 818сід 11.07.1994 р.

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Prowadzący numer:

Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skróto-
 Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета надрукована у ВАТ "Київська правда"

Зам. 2200

Тираж 3 500

Ціна договірна

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16